

ZAKOŃCZENIE

Jan Firlej, wojewoda krakowski i marszałek wielki koronny umierał pośród zgiełku wydarzeń politycznych i zawirowań ustrojowych tamtego okresu. Kiedy żegnał się z tym światem, z pewnością nie zdawał sobie sprawy z tego, że Henryk Walezy już wkrótce potajemnie opuści Kraków i uda się do Francji, gdzie czekała na niego korona po starszym bracie – Karolu IX, a Rzeczpospolita wkroczy w kolejną fazę kryzysu, poważniejszego niż ten, którego sam był jednym z bohaterów. W ostatnich tygodniach swojego życia Jan Firlej odsunął się od czynnego udziału w życiu politycznym i nie wywierał już bezpośredniego wpływu na sytuację w kraju. Być może z tego właśnie powodu, wieść o jego niespodziewanej śmierci, nie wywołała aż tak wielkiego zainteresowania współczesnych, jak można byłoby się spodziewać. Niemniej jednak pogłoski o jego otruciu mogą świadczyć o tym, że nagłe zejście ze świata wojewody krakowskiego i marszałka wielkiego koronnego było szokiem dla uczestników i obserwatorów życia politycznego w początkach panowania króla Henryka. Niemal natychmiast po śmierci Jana Firleja zaczęła się kształtować legenda tej postaci. Wojewodę krakowskiego przedstawiono jako patriotę, wzorowego obywatela, zaufanego współpracownika Zygmunta Augusta, a wreszcie opiekuna i protektora polskich protestantów. Widziano w nim dziedzica wielkiej fortuny rodu Firlejów i godnego kontynuatora osiągnięć dziadka i ojca. Panegiryci postrzegali go jako największego i najznakomitszego przedstawiciela tej zasłużonej dla kraju rodziny. Wykreowana wówczas legenda Jana Firleja oddziaływała nie tylko na jego bezpośrednich potomków, ale także na całe pokolenia historyków, którzy w wojewodzie krakowskim i marszałku wielkim koronnym chcieli widzieć jednego z najwybitniejszych polityków doby panowania dwóch ostatnich królów z dynastii Jagiellonów.

Czy jednak te pochlebne opinie na temat bohatera tej pracy odpowiadają rzeczywistości? Czy Jan Firlej był naprawdę tym, kim chcieli go widzieć tak współcześni, jak i potomni? Podejmując próbę odpowiedzi na te pytania, spróbujmy raz jeszcze dokonać rekapitulacji najważniejszych wydarzeń z życia wojewody krakowskiego i marszałka wielkiego koronnego. Niewątpliwie jego przyszłe losy zdeterminowane zostały przez fakt, iż urodził się on jako pierwszy syn Piotra Firleja i Katarzyny z Tęczyńskich. Pochodzenie z możnowładczej i dobrze skoligowanej rodziny, której przywódcą był w chwili narodzin Jana jego dziadek Mikołaj, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny, już na wstępie otwierało przed nim wspaniałe perspektywy. Na korzyść Jana oddziaływał również fakt, że był on najstarszym synem swojego ojca i w nim właśnie pokładano największe nadzieje związane z przyszłością rodu. Z tego właśnie względu ojciec zadbał o jego staranną edukację, wysyłając go najpierw na studia zagraniczne, a następnie zapewniając mu środki finansowe na odbycie podróży

edukacyjnej po Europie oraz pielgrzymki do Ziemi Świętej. Możemy więc śmiało powiedzieć, że Jan Firlej był człowiekiem wykształconym, odcytanym i znającym języki obce (na pewno porozumiewał się po łacinie i po niemiecku). Nie bez znaczenia dla jego przyszłej kariery była również, zdobyta w młodości wiedza o życiu i obyczajach mieszkańców Europy Zachodniej i Ziemi Świętej. Dzięki staraniom ojca Jan Firlej otrzymał więc edukację na najwyższym poziomie, co zwiększało jego szanse na przyszłą karierę polityczną. Wstępem do takiej właśnie kariery było powierzenie mu misji dyplomatycznej na sejm Rzeszy w Wormacji w 1545 r., z której to misji wywiązał się w sposób poprawny, aczkolwiek ostatecznie nie zdołał osiągnąć celów swojego poselstwa. Jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu Jana Firleja było zawarcie przez niego w 1546 r. małżeństwa z Zofią Bonerówną, córką ogromnie bogatego Seweryna Bonera z Balic, kasztelana sądeckiego, wielkorządcy i żupnika krakowskiego. Zawarty z inicjatywy ojca, który pieniądze z posagu żony Jana (47 tys. florenów) przeznaczył w większości na spłatę swoich długów, mariaż ten w dużej perspektywie okazał się bardzo korzystny z punktu widzenia interesów rodu. Po pierwsze, wzmocnił pozycję Firlejów na dworze królewskim ze względu na fakt, że Bonerowie pełnili de facto rolę bankierów dwóch ostatnich Jagiellonów. Po drugie, po bezpotomnej śmierci rodzonych braci swojej żony, na początku lat 60-tych XVI stulecia Jan Firlej przejął po nich nieruchomości w Krakowie (w tym kamienicę przy Rynku Głównym) oraz ich podkrakowskie majątności wraz ze słynnym dworem w Balicach. Przejęcie części posiadłości Bonerów w województwie krakowskim otworzyło z kolei Firlejowi drogę do umacniania jego pozycji politycznej tak na dworze królewskim, jak i w środowisku miejscowych posesjonatów. Po trzecie wreszcie, śmierć starszych braci Zofii z Bonerów Firlejowej – Stanisława (zm. 1560) i Jana (zm. 1562) sprawiła, że Jan Firlej przejął po nich rolę mecenasa, protektora i przywódcy małopolskich innowierców. Nie należy wreszcie zapominać o tym, że po wygaśnięciu senatorskiej linii Bonerów w 1592 r., synowie Jana Firleja z jego małżeństwa z Zofią przejęły cały majątek rodzinny swojej matki z okazałym zamkiem w Ogrodzieńcu na czele.

Do końca swojego życia Piotr Firlej dbał o przyszłość swojego pierworodnego, przekazując mu ostatecznie w 1552 r. bogatą tenutę kazimierską. To wojewoda ruski zadbał także o wprowadzenie syna na dwór królewski i zapewnienie mu odpowiednich kontaktów z gronem polityków popierających politykę królewską. Piotr Firlej był bowiem zdeklarowanym regalistą i taką też postawę zaszczerpił swojemu synowi. Co ciekawe, śmierć ojca w dniu 1 września 1553 r. nie wpłynęła w jakimś istotnym stopniu na dalsze losy Jana Firleja. Ten ostatni od początku rządów Zygmunta Augusta należał do grona ludzi bliskich królowi. Wkrótce też spłynęły na niego kolejne dowody łaski królewskiej. W 1554 r. otrzymał bowiem nominację na urząd kasztelana bełskiego, w 1556 r. król mianował go wojewodą bełskim, a w 1561 r., przesunął na wyższy urząd wojewody lubelskiego. Od

1563 r. Jan Firlej łączył już województwo lubelskie z ministerialnym urzędem marszałka wielkiego koronnego. Trudno powiedzieć, czy wszystkie te awanse bohatera niniejszej pracy zawdzięczał swoim talentom, czy też wynikały one jedynie z przychylności Zygmunta Augusta, który z pewnością lubił i cenił ówczesnego przywódcę domu Firlejów. Możemy natomiast stwierdzić, że kolejne awanse senatorskie nie mogły być nagrodą za oddane dworowi usługi polityczne. W latach 50-tych i na początku lat 60-tych XVI stulecia Jan Firlej nie angażował się szczególnie w działalność publiczną. Brał co prawda udział w kolejnych sejmach, ale w źródłach nie odnotowano jego większej aktywności.

Przełomowym momentem w życiu Jana Firleja okazał się dopiero okres sejmów egzekucyjnych zapoczątkowany słynnym sejmem obradującym w Piotrkowie na przełomie lat 1562-1563. Bohater niniejszej pracy stanął wówczas przed najpoważniejszym jak dotąd wyzwaniem. W obliczu żądań posłów, domagających się rewizji wszystkich nadań królewskich, zmuszony został do podjęcia walki o zachowanie tych dóbr domeny, które trzymał niezgodnie z obowiązującym prawem. Przyznać trzeba, że w walce tej wykazał się determinacją i zręcznością. Występując samodzielnie lub też w sojuszu z innymi senatorami, twardo bronił swojego stanu posiadania. Robił to jednak tak umiejętnie, że nie zraził do siebie ani króla (popierającego w tym czasie program egzekucji dóbr), ani też znacznej części posłów sejmowych, którzy gotowi byli w przyszłości popierać jego kolejne inicjatywy polityczne. Z punktu widzenia Firleja, najważniejsze było jednak to, że ostatecznie wyszedł on zwycięsko z tej konfrontacji, zatrzymując w swym ręku (głównie dzięki poparciu Zygmunta Augusta) wszystkie posiadane wcześniej królewszczyzny. Już po zawarciu unii lubelskiej z równą determinacją walczył Firlej o prerogatywy swojego urzędu marszałkowskiego. Nie będąc zaś zadowolonym z rozstrzygnięcia królewskiego, regulującego kompetencje urzędów marszałków w Koronie i na Litwie, na sejmie warszawskim 1570 r. złożył stanowczą protestację przeciwko pomniejszeniu praw i przywilejów przysługujących mu jako marszałkowi wielkiemu koronnemu. Właśnie wtedy – w latach 1562-1570 – Jan Firlej zaczął być postrzegany jako polityk zdecydowany, twardo stojący przy swoich racjach, i – co najważniejsze – skuteczny.

Polityczną pozycję Firleja wzmocniał fakt, że był on bardzo rządym gospodarzem, dobrze zarządzającym swoimi dobrami i dysponującym znaczną ilością gotówki, którą przeznaczył przede wszystkim na powiększenie swojego majątku oraz inwestycje. W każdej chwili mógł jednak przeznaczyć posiadane przez siebie zasoby na włączenie się do rozgrywki politycznej, jeśli pojawiłaby się taka potrzeba. W tym kontekście należy też spojrzeć na zawierane przez bohatera niniejszej pracy małżeństwa. Po śmierci pierwszej żony – Zofii z Bonerów (zm. ok. 1564), Jan Firlej poślubił Zofię Dzikównę z Pierśni (zm. ok. 1567). Trudno powiedzieć, czy małżeństwo to przyniosło mu jakieś namacalne korzyści finansowe lub polityczne. Z całą pewnością istotnym wydarzeniem w życiu

Firleja było natomiast poślubienie około 1568 r. Barbary z Wielkich Kończyc Mniszchówny, wdowy po staroście garwolińskim Łukaszu Nagórskim. W przypadku tego mariażu najistotniejszy był fakt, że bracia Barbary Firlejowej – Jan (ten był od 1567 r. zięciem Jana Firleja), Jerzy i Mikołaj Mniszchowie byli ulubionymi dworzanami Zygmunta Augusta, wywierającymi ogromny wpływ na króla w ostatnich latach jego życia i panowania. Poprzez ścisłą współpracę z Mniszchami mógł więc Firlej nie tylko utrzymać, ale nawet umocnić swoją pozycję na dworze. Zapewne nie bez powodu pojawiły się przecież krzywdzące dla marszałka wielkiego koronnego, a kolportowane przez jego przeciwników pogłoski, że swoje wyniesienie na urzędy wojewody i starosty krakowskiego zawdzięczał on intrygom Mniszchów i Barbary Giżanki (w rzeczywistości stosowane nominacje otrzymał on w końcu maja 1572 r. podczas obrad sejmku w Warszawie).

Najważniejszym okresem w życiu Jana Firleja okazały się czasy pierwszego bezkrólewia. Śmierć Zygmunta Augusta zaskoczyła ówczesne elity polityczne. Rzeczpospolita nie była przygotowana na funkcjonowanie bez króla. W czasie interregnum oczy znacznej części społeczeństwa szlacheckiego zwracały się w kierunku Jana Firleja, który dzierżył w swym ręku ministerialny urząd marszałka wielkiego koronnego, łącząc go dodatkowo z województwem i starostwem krakowskim. Nie jest więc wcale dziełem przypadku, że Firlej nie zamierzał ograniczyć swoich działań jedynie do kwestii lokalnych, ale sprawując pełnię władzy w stolicy, próbował przejąć ster rządów na szczeblu centralnym i wziąć na siebie odpowiedzialność za losy państwa. Nie jest w tym przypadku istotne, czy była to jego własna inicjatywa, czy też został do tego namówiony przez biskupa krakowskiego Franciszka Krasieńskiego. Dość szybko okazało się bowiem, że zamiar ten przerasta realne możliwości marszałka wielkiego koronnego oraz grupy jego wiernych stronników (obok Krasieńskiego szczególnie aktywnie wspierali Firleja dwaj Mieleccy – kasztelan krakowski Sebastian oraz wojewoda podolski Mikołaj). Opór ze strony Litwinów, wrogość ze strony wojewody sandomierskiego Piotra Zborowskiego oraz konkurencja ze strony, również aspirujących do uchwycenia steru rządów w państwie, ludzi skupionych wokół osoby prymasa Jakuba Uchańskiego (najaktywniejszy w tej grupie był biskup kujawski Stanisław Karnkowski) szybko uzmysłowiły Firlejowi i jego stronnikom, że nie będą oni w stanie samodzielnie decydować o losach Rzeczypospolitej w czasie bezkrólewia. W tej sytuacji Jan Firlej i skupiona przy nim grupa szlachty i senatorów zmuszeni zostali do szukania porozumienia z prymasem i jego zwolennikami. Przyznać trzeba, że wojewoda krakowski osiągnął w dobie bezkrólewia wszystko, co był wówczas w stanie osiągnąć. Jego zaplecze polityczne okazało się zbyt słabe, aby narzucić swoją wolę partii prymasowskiej. Małopolanie byli bowiem podzieleni pomiędzy zwolenników Firleja, a stronników Piotra Zborowskiego. Za tym ostatnim opowiedziała się również część środowisk różnowierczych. W tej sytuacji nie dziwi powaga arcybiskupa gnieźnieńskiego, który mógł liczyć na wsparcie ze strony hierarchów Kościoła katolickiego oraz

senatorów i szlachty Wielkopolski. Nie jest zatem sprawą przypadku, że Firlej przegrał z Uchańskim batalię o godność interrexa i wyznaczenie miejsca przyszłej elekcji. W wielu innych przypadkach możemy jednak mówić o zwycięstwie koncepcji lansowanych przez marszałka wielkiego koronnego.

Za niewątpliwy sukces Jana Firleja i grupy popierających go polityków uznać należy dopuszczenie marszałka wielkiego koronnego do udziału w ogłaszaniu wyników elekcji. Niewątpliwym sukcesem tego stronnictwa było też, wymuszone jego secesją do Grochowa, podjęcie przez uczestników pierwszej wolnej elekcji sprawy korekty prawa i przyjęcie przez nich opracowanych przez secesjonistów tzw. artykułów henrykowskich wraz z punktem dotyczącym tolerancji religijnej. W tym kontekście nie bez znaczenia było również zachowanie Firleja w czasie koronacji Henryka w wawelskiej katedrze. Nie wahał się on bowiem zakłócić przebiegu uroczystości, twardo broniąc wcześniejszych ustaleń w kwestiach dotyczących zachowania pokoju religijnego.

Jest sprawą oczywistą, że nie wszystkie działania podejmowane przez Jana Firleja w okresie bezkrólewia kończyły się sukcesem. Do najbardziej spektakularnych błędów popełnionych wówczas przez wojewodę krakowskiego było poparcie przez niego kandydatury Jana III Wazy, a więc kandydata, który nie miał większych szans w konfrontacji z Henrykiem Walezym, czy też nawet z Ernestem Habsburgiem. Niemniej jednak, należy zwrócić uwagę na fakt, że Firlej potrafił wyjść z całej tej sytuacji bez większego uszczerbku dla własnego prestiżu. Nie zaszkodziło mu również zajęcie postawy opozycyjnej wobec nowego władcy, kiedy ten pojawił się w Krakowie w początkach 1574 roku.

Czy Jan Firlej był zatem politykiem wybitnym? Z pewnością tak, aczkolwiek z zastrzeżeniem, że w jego czasach na scenie politycznej działało przynajmniej kilku lub nawet kilkunastu równie wybitnych i zdolnych polityków. Czy jednak odegrał rolę tak znaczącą, jak zwykle się mu przypisywać w literaturze przedmiotu? Odpowiedź na to pytanie nie jest już tak oczywista. Na pewno był człowiekiem zdecydowanym, konsekwentnym i odważnym. Nie był jednak, jak się wydaje liderem politycznym w dzisiejszym znaczeniu tego terminu. Działał raczej za kulisami wydarzeń, występując osobiście jedynie wówczas, kiedy sytuacja naprawdę tego wymagała. Być może uległ również naciskom i wpływom osób ze swojego najbliższego otoczenia. Można przypuszczać, że rolę jego politycznego suflera odgrywał Franciszek Krasiński. Z całą pewnością nie można jednak twierdzić, że był Firlej jedynie narzędziem w rękach grupy swoich stronników, którzy wysunęli go na pierwsze miejsce tylko dlatego, że pełnił najwyższe urzędy państwowe. Przeczą temu zarówno przekazy źródłowe, jak i lista niewątpliwych osiągnięć, jakie zanotował na swoim koncie bohater niniejszej pracy.

Abstrahując od tego, czego Jan Firlej dokonał w życiu politycznym, jego osiągnięcia w innych sferach jego działalności wydają się równie znaczące. Dość powiedzieć, że zgromadzony przez niego

majątek oraz osiągnięta pozycja zapewniły znakomity start do przyszłych karier licznemu potomstwu wojewody krakowskiego. Przypomnijmy zatem, że z pierwszego małżeństwa pozostawił on synów – Mikołaja (zm. 1600), wojewodę krakowskiego, Andrzeja (zm. 1609), kasztelana radomskiego, Jana (zm. 1614), podskarbiego wielkiego koronnego, a następnie kasztelana wojnickiego i Piotra (zm. 1619), wojewodę lubelskiego. Córkami Jana Firleja i Zofii Bonerówny były natomiast Jadwiga, żona Jana Mniszcha, starosty krasnostawskiego oraz Zofia, która w 1594 r. poślubiła Sędziwoja Ostroroga, późniejszego kasztelana międzyrzeckiego. Z Zofią Dzikówną miał Firlej jedynie córkę Annę, która w 1594 r. wyszła za mąż za Zbigniewa Ossolińskiego, w przyszłości wojewodę sandomierskiego. Jedynym dzieckiem tej pary był Jerzy Ossoliński (1595-1650), kanclerz wielki koronny w czasach panowania Władysława IV i Jana Kazimierz. Z małżeństwa z Barbarą Mniszchówną marszałek wielki koronny miał natomiast syna Henryka (zm. 1626), późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Jak więc widzimy, wszyscy synowie Jana Firleja zasiedli na krzesłach senatorskich, a najmłodszy z nich osiągnął godność prymasa Polski, co ma niewątpliwie wymowę symboliczną. Dodajmy także, iż awanse senatorskie stały się również udziałem wnuków i prawnuków wojewody krakowskiego. Zdołał on więc zapewnić rodowi Firlejów poczesne miejsce w gronie koronnego możnowładztwa, a później i magnaterii.

Warto jednak na koniec przytoczyć zdanie, które wyszło spod pióra nieprzejednanego wroga Jana Firleja, wojewody sandomierskiego Piotra Zborowskiego. W lipcu 1572 r. pisał on do innego wroga Firleja, starosty żmudzkiego i marszałka ziemskiego litewskiego Jana Chodkiewicza: „proszę i daj Boga oculate W. Mości przyjaźń z wojewodą krakowskim boć jest więcej chytry niż mądry, niecnotliwy niż cnotliwy, bez wstydu...”¹. Być może właśnie w ten sposób postrzegali Firleja jego polityczni przeciwnicy. Sądzić jednak wypada, że były to opinie ze wszech miar krzywdzące dla marszałka wielkiego koronnego i wojewody krakowskiego. Przekaz Zborowskiego klóci się bowiem zdecydowanie z innymi przekazami źródłowymi. Można też przypuszczać, że gdyby współcześni tak właśnie oceniali Jana Firleja, to podjęta przez jego synów, jak się okazało skuteczna, próba budowania legendy wojewody krakowskiego i mitologizowania jego postaci z pewnością musiałaby zakończyć się niepowodzeniem.

¹ Piotr Zborowski do Jana Chodkiewicza, 5 VIII 1572, Biblioteka PAU i PAN w Krakowie, Varia 8, nr 22.